Wydanie poranne.
„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1883 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 4 halerze.
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7 Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 57. Kraków, piątek dnia 2 lutego 1906 roku. Rok XIV.

Rada miasta.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dra Leo i było tajne. Na posiedzeniu tem na wniosek sekcji prawniczej Rada uchwaliła: 1) przyznać miejskiej kasie chorych w drodze ugodowej 30.000 kor. tytułem wkładek od wszystkich nieetatowych funkcjonarjuszów gminy i zakładów miejskich„ podlegających obowiązkowi ubezpieczenia, oraz zwrócić tytułem kosztów zastępstwa prawnego przy sporze administracyjnym, w sprawie powyższej prowadzonym, kwotę 2.000 k. 2) kwotę 30.000 koron zapłacić w trzech ratach rocznych po 10.000 k., płatnych w lutym 1906 i styczniu 1907 i 1908. Kwotę zaś 2.000 kor. równocześnie z płatnością pierwszej raty. 3) Kwotę 32,000 koron pokryć częścią z funduszu m., częścią z funduszu akcyzowego. 4) Funkcjonarjuszy miejskich, o ile w myśl ustawy o kasach chorych ubezpieczeniu podlegają z wyjątkiem funkcjonarjuszów akcyzy i tych, dla których już kasy chorych utworzone zostały, tj. funkcjonarjuszów gazowni —, zabezpieczyć począwszy od 1 stycznia 1906 r. w m. kasie chorych. 5) Założyć kasę chorych dla funkcjonarjuszów akcyzy i upoważnić komisję administracyjną do wypracowania statutu dla tejże kasy, oraz postarać się o zatwierdzenie go przez Namiestnictwo.

Dyrektor Magistratu.

Następnie po dłuższej dyskusji na wniosek Prezydenta Rada zamianowała dyrektorem Magistratu p. Władysława Grodyńskiego, dotychczasowego radcę Magistr. (bez teki). P. Grodyński przy głosowaniu otrzymał 40 głosów. 18 głosów padło na radcę Mag. p. Fr. Skrzyniarza.

Mianowania.

Dotychczasowy kierownik Wydziału V wojskowego — sekr. Mag. dr. Franciszek Zaczek został mianowany radcą Magistratu. —

Sekretarzami Magistratu mianowani zostali dotychczasowi wicesekretarze: dr. Wincenty Eminowicz, Teodor Kosiński i Adam Groele.

Wicesekretarzem mianowany został dotychczasowy koncepista Magistratu p. Gwido Baranowski.

Na Wydziale obrachunkowym mianowano: Dyrektorem Józefa Życieńskiego, do tychczas ...go likwidatora;

rew...ntem — p. Stanisława Krzyżanowskiego, dotychczas adjunkta starszego;

likwidatorem — p. Marjana Duszyńskiego;

starszym adjunktem — p. Stanisława Eminowicza;

Wreszcie starszym adjunktem rachunkowym w gazowni miejskiej mianowany został Mikołaj Trybalski.

Posiedzenie Rady zakończyło się koło godziny 8-mej.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN!

Kraków, 2 lutego.

Krakowskie Koło Związku Pomocy Narodowej inicjuje nowy odczyt na cele Związku. Tym razem uproszono p. Feliksa Jasieńskiego, znanego twórcę nowego muzeum w Krakowie. Wyborny znawca sztuki japońskiej, który przez nagromadzenie rozlicznych drogocennych i rzadkich jej okazów położył około naszego kulturalnego rozwoju niespożyte zasługi, wypowie odczyt „o sztuce japońskiej i jej pedagogicznem znaczeniu dla nas". Odczyt ten odbędzie się w przyszłym tygodniu. Bliższe szczegóły podamy wkrótce.

Z Tow. nauczycieli szkół wyższych. Walne zgromadzenie sekcji dla języków nowożytnych w krakowskiem Kole Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się jutro dnia 3 bm. w „Collegium Novum". Na porządku dziennym: sprawozdanie za rok ubiegły; sprawozdanie skarbnika; wybór nowego wydziału; odczyt prof. dra Flacha na temat: „Germanistyka francuska"; dyskusja; wnioski i interpelacje. — Początek zgromadzenia o godź. 6 wieczorem.

„Lud polski a polityka rosyjska" — na taki temat wygłosi odczyt p. Grabowski w dniu 4 bm. w niedzielę o godz. 3 popołudniu w sali Muzeum przemysłowego (plac Franciszkański). P. Grabowski, sędzia gminny z Płockiego, znany jako publicysta i literat, uwięziony został w czasie Świąt Bożego Narodzenia, a po wypuszczeniu z więzienia wydalony z kraju, skąd przybył wprost do Krakowa. — Tak aktualny dziś temat odczytu, w fachowem opracowaniu, wzbudzi niewątpliwie wielkie zainteresowanie.

Z krakowskiego klubu szachistów. Dnia 12 bm. tj. w poniedziałek odbędzie się zebranie towarzyskie — na którem rozdane będą nagrody zwycięzcom turnieji. Bliższe szczegóły w klubie.

Dnia 18 bm. w niedzielę odbędzie się doroczne Walne zgromadzenie.

Jasełka uczniowskie odegrane będą po raz ostatni dziś o godz. 3 popoł. w sali przy ul. św. Tomasza l. 37. Przedstawienie odbędzie się po loterji fantowej.

Na loterję fantową do funduszu Jasełek, która odbędzie się dziś w sali przy ulicy św. Tomasza L. 37 o godzinie 2 popołudniu, nadesłali w dalszym ciągu pp.: St. Dundaczkówna 3 f.; Wacław Kopaczyński 1 fant; cukiernia Maurizio 2 fanty; St. Kondolewicz 2 fanty; M. Madejska 6 fantów; Piątkowski i Kiss 3 fanty; Franciszek Kopaczyński 3 fanty i Franciszek Kantorek 3 fanty.

W Stow. „Kasy pogrzebowej" odbędzie się we czwartek dnia 8 bm. o godź. 7 wieczorem dalszy ciąg walnego zebrania. Na porządku dziennym dalsza dyskusja nad sprawą związku okręgowego„ oraz sprawa wprowadzenia stałego funduszu zapomogowego na czas choroby.

Pospiech. Jedno z pism krak. zamieszcza w czwartek 2 telegramy z Petersburga, jeden o posłuchaniu delegatów „związku ludzi rosyjskich" i o przemówieniu cara do Majkowa, drugi o Rzeczypospolitej kaukazkiej. Pierwszy telegram podaje redakcja „z zastrzeżeniem".... Czytelnicy nasi ocenią niezwykły pośpiech informacyjny tego pisma, skoro przypomnimy, że oba te telegramy były zamieszczone w artykułach „Głosu Narodu", — z przed dwóch dni....

Policja przyaresztowała 17-letniego Antoniego Dobrowskiego i 21 lat liczącego Franciszka Vogla, terminatorów ślusarskich, którzy włamali się do składu zegarów Feila i skradli 45 wag do zegarów pendułowych, wartości około 300 koron. Złoczyńcy wydłubali ołów z łusek wagowych i sprzedali go u żyda Briefla na Wielopolu.

Prócz tych aresztowano 22 lat liczącego Rudolfa Janocika, subjekta handlowego ze Ślązka, za to, że swojemu pryncypałowi systematycznie zabierał towary ze sklepu i zastawiał je w kasie oszczędności. Szkoda tym sposobem wyrządzona, przenosić ma 700 koron. — Nadto znaleziono w mieszkaniu Janocika różne przedmioty, jak lornetki, zegarki itp., co do których jest podejrzenie że są nabyte w sposób nielegalny.

NEKROLOGIA.

Wojciech Kwoczyński, rewident kolei państwowej, przeżywszy lat 56 zmarł w Krakowie dnia 1 bm.

TOW. WZ. OBYWATELSKIEJ POMOCY.

W uzupełnieniu kwestji parcelacji odnośnie do towarzystw kredytowych, omawianej ostatnio szerzej na szpaltach „Głosu Narodu" otrzymujemy następujące uwagi:

W artykułach zamieszczanych w „Głosie Narodu" p. t. „Parcelacja i towarzystwo kredytowe Ziemskie" wykazaną została potrzeba instytucji, pośredniczących w parcelacji, przyczem za podstawę przyjęto, że tego rodzaju instytucji w kraju naszym jeszcze nie ma.

Nie wdając się wcale w polemikę, o ile byłoby rzeczą korzystną otwarcie przy towarzystwie kredytowem Ziemskiem oddziału parcelacyjnego, pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że od lat trzech istnieje w Krakowie „Towarzystwo Wzajemnej Obywatelskiej Pomocy, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką", które jest właśnie instytucją pośredniczącą w parcelacji. W przeciągu krótkiego czasu potrafiła sobie instytucja to zjednać zaufanie szerokiego grona obywateli, czego dowodem obrót Towarzystwa W. O. P. wynoszący według zamknięcia rachunków za rok 1904 prawie 6.000.000 k.

Jak sama firma wskazuje, przejętą jest działalność nowej instytucji duchem obywatelskim. Z jednej strony stara się Towarzystwo to ułatwić właścicielom większych posiadłości regulację stosunków majątkowych przez częściową sprzedaż gruntów. Z drugiej zaś strony ułatwić włościanom nabywanie gruntów.

Właściciel większej posiadłości zmuszonym bywa do parcelacji potrzebą spłacenia części długów hipotecznych, na których oprocentowanie i amortyzację dochody z gospodarstwa nie wystarczają, ale w chwili, gdy postanowienie to poweźmie, ma już hipotekę tak obciążoną, że nie jest w stanie, przeprowadzić parcelacji bez obcej pomocy. Parcelacja bowiem tj. częściowa sprzedaż gruntów włościanom, dopiero wtedy jest możliwą, gdy można wydzielać z większej posiadłości grunta w stanie wolnym od długów na nich ciążących. Aby możność tego rodzaju wydzielenia uzyskać, trzeba przedewszystkiem wierzycieli hipotecznych stosownie do ich żądań spłacić, czego oczywiście właściciel uczynić nie może, ba właśnie wskutek braku gotówki na sprzedaż się decyduje. Otóż Towarzystwo Wzajemnej Obywatelskiej Pomocy spieszy mu w tej krytycznej chwili z pomocą, dostarczając krótkiego, taniego kredytu na spłatę wierzycieli i w ten sposób umożliwia mu parcelację. Z drugiej strony udziela Towarzystwo włościanom pomocy przy kupnie zapewniając im nabycie gruntów w stanie wolnym od jakichkolwiek ciężarów i wyrabiając długoterminowe amortyzacyjne pożyczki hipoteczne celem uzyskania potówki, potrzebnej do kupna. Wszystkie te czynności przeprowadza Towarzystwo, zadawalniając się bardzo skromną prowizją, gdyż nie zbieranie wielkich zysków, lecz jedynie dobro swoich członków ma na celu.

Wielu już włościan w zachodniej części naszego kraju ma Towarzystwu to zawdzięczenia znaczne powiększenie swoich gospodarstw i to przy pomocy niewielkiej gotówki.

Towarzystwo to zajmuje się także regulacją finansowych interesów właścicieli ziemskich jednocząc w sobie pomoc prawną techniczną i finansową.

Sądzimy, że zamieszczenie wiadomości o tej instytucji w łamach „Głosu Narodu" będzie niemałą przysługą dla znacznej liczby czytelników, którzy nie znając działalności Towarzystwa Wzajemnej obywatelskiej Pomocy, zmuszeni są do udawania się o pomoc do pośredników mających jedynie osobisty zysk na względzie.

Telegramy.

Z Rady państwa.

Wiedeń 2. lutego. Przy końcu wczorajszego posiedzenia pos. Stein we formie zapytania do prezydenta oświadczył, że wobec okoliczności, iż rząd w sposób nielegalny bez zezwolenia parlamentu pokrywał wydatki wspólne, miał zamiar postawić rząd w stan oskarżenia, ale nie znalazł u stronnictw niemieckich na ten wniosek podpisów. Chce przez to tylko stwierdzić, że stronnictwa niemieckie, mimo iż bar. Gautsch idzie razem ze socjalistami i anarchistami przeciw Niemcom, przecież go popierają.

Prezydent przywołał p. Steina z powodu tego wyrażenia do porządku, co wywołało żywe demonstracje z jego strony.

Konflikt austro-serbski.

Belgrad 2. lutego. (Urzędownie.) Rząd otrzymał od poselstwa serbskiego w Bukareszcie wiadomość, że koła oficjalne zaprzeczają doniesieniu jednego z pism wiedeńskich, jakoby król rumuński miał się niepochlebnie wyrazić o konflikcie serbsko-austryackim.

Konferencja marokańska.

Algeciras 2. lutego. Konferencja na wczorajszem posiedzeniu przyjęła projekt w sprawie uregulowania kwestji podatków w Maroku.

Rozdział kościoła i państwa.

Paryż 2 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby dep. Allard (socjal.) interpelował w sprawie zajść przy inwentaryzowaniu w Kościołach i zarzucił, że rząd nie chroni dostatecznie swych urzędników wobec kleru (oklaski na lewicy), na co przytoczył kilka przykładów. — Wywody jego wywołały żywą wymianę zdań między członkami prawicy a lewicy.

Paryż, 2 lutego. Gdy dyrektor dla spraw municypalnych Neursan wczoraj po południu się zjawił w kościele św. Klotyldy, celem dokonania spisu inwentarza, został przez tłum, zebrany przed kościołem, czynnie znieważony i zrzucony ze schodów. Kilku ajentów policyjnych wyswobodziło Neursana z rąk tłumu, przyczem niektórzy z nich odnieśli rany. Przedsięwzięto kilka aresztowań.

Z Izby włoskiej.

Rzym, 2 lutego. W Izbie deputowanych minister spraw zagranicznych przedłożył traktat handlowy z Bułgarją, poczem Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad oświadczeniem rządu.

Prez. gabinetu Fortis odparłszy zarzuty klerykalizmu uczynione ministrowi rolnictwa oświadczył, że nie obawia się dyskusji w sprawie polityki kościelnej, gdyż zawsze był za supremacją państwa, a gdyby kiedyś wystąpiło nie bezpieczeństwo klerykalne, będzie wiedział, jak ma państwo chronić. We fakcie wstąpienia klerykałów w życie polityczne, nie widzi jednakże jeszcze tego niebezpieczeństwa, gdyż przez udział ich w życiu politycznem instytucje krajowe doznają tylko wzmocnienia. Podniósł, że jego program polityczny jest prawdziwie demokratyczny i zapytuje, jaki jest właściwie program opozycji. Z tego powodu ciekaw jest na wywody Sonnina. Apostrofując swych przeciwników powiada premier, że nigdy oni nie objawią większego patrjotyzmu i poczucia obowiązków i ofiarności dla ojczyzny od obecnego gabinetu. (Oklaski, wrzawa.)

Dep. Sonnino zaatakował gabinet i powiedział, że kraj życzy sobie, aby rząd przeprowadził zapowiedziany program. Cała administracja publiczna wymaga koniecznie reformy, jako przygotowania do zaprowadzenia powszechnego głosowania. Dokonanie reform jest konieczne. W sprawie polityki kościelnej nie pragnie mówca ani prześladowania, ani prowokacji, tylko daleko idącej tolerancji, poszanowania, wolnego zdania każdego i lojalnego respektowania ustaw. Koniecznem jest aby państwo miało jakiś ideał, jeżeli chce, aby w sercach obywateli istniała iskra wiary, ofiarności i dyscypliny. Przeprowadzenie programu reformy wymaga jednolitego składu gabinetu i większości. Izba musi wybierać między bezpłodną polityką oportunistyczną, a praktyczną działalnością w duchu nowoczesnym i sprawiedliwości społecznej.

Po przemowie kilku jeszcze mówców dyskusję zamknięto i dep. Siamberti wniósł następujący, przyjęty przez Fortisa, porządek dzienny: Izba przyjmuje oświadczenie rządu i przechodzi do porządku dziennego.

Premier Fortis oświadcza, że uważa porządek dzienny za kwestję zaufania. *Porządek odrzucono* w imiennem głosowaniu 221 gł. przeciw 188. (Wielkie poruszenie.) Rezultat głosowania przyjęła opozycja oklaskami.

Fortis prosi, by ze względu na wynik głosowania odroczono obrady do dziś, poczem posiedzenie zamknięto.

Z prasy rosyjskiej.

Petersburg, 2 lutego. (Tel. wł.) Komunikat rządowy zawiadamia, że redaktorom dzienników, które doniosły o przyjęciu przez cara delegatów „Związku narodu rosyjskiego" i zamieściły tekst ich przemówień oraz odpowiedzi cara (treść tych przemówień podaliśmy w numerze środowym w artykule „Czarna Sotnia i car." P. R.) będą wytoczone procesy karne za pogwałcenie przepisów prasowych, zabraniających drukowania, bez odpowiedniego pozwolenia, artykułów, dotyczących osoby cara.

Koleje syberyjskie.

Moskwa 2. lutego. Pet. aj. tel. donosi, że ruch na kolejach syberyjskich jest znowu normalny.

Z Kaukazu.

Berlin, 2 lutego. (Tel. wł.) Z Odessy donoszą, że z prowincji południowych ciągle odchodzą transporty wojsk na Kaukaz. Powstanie w Mingrelji przybiera znowu większe rozmiary.

Pożar okrętu.

San Francisco 2 lutego. Na okręcie „Neade" z żołnierzami przeznaczonymi do Manili, na pokładzie wybuchł onegdajszej nocy pożar, przyczem trzech żołnierzy straciło życie, 3 brak a 12 poranionych.

Rewolucja w Kolumbji.

Nowy York 2. lutego. Jak donoszą z Kartageny z Kolumbji, były prezydent Walencji, jenerał Oscina wywołał rewolucję w prowincji kolumbijskiej. Antioquia.

Wiedeń 2. lutego. Z powodu śmierci króla duńskiego zarządzoną została 16-dniowa żałoba dworska.

Wiedeń, 2 lutego. o godz. 6 wiecz. Przybył tu infant hiszpański Don Carlos, powitany na dworcu przez cesarza i arcyksiążąt. Don Carlos jako gość monarchy zabawi do 5 bm.

WYDAWCA: dr. Antoni Beaupre
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Jan Grzywiński.

Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.
pod zarządem St. Tomaszewskiego.

CONAN DOYLE.

Paka Nr. 249.

12) (Ciąg dalszy.)

Potem przezwyciężył strach, i dziś ze spokojem i zimną krwią oddaje się swoim doświadczeniom — piekielnym. Przypuszczam, że ma władzę nadawania życia tej mumji momentalnie; widziałem nieraz to martwe stworzenie zupełnie ożywione w pace. Za pomocą głębokich studjów zdobył tajemnicę, wyczytał ją z zżółkłych, prochem wieków okrytych papyrusów i za jej pomocą wywołuje zbudzenie mumji, a co więcej, bierze ją sobie na własne usługi. Wpływ jego jest niezaprzeczony. Mumja jest mu ślepo posłuszna, jest najwierniejszą jego sługą. Posiada inteligencję i okrucieństwo.

Dla jakichkolwiek powodów wtajemniczył Lee'go. Ale ten, jako człowiek szanujący się, nie mógł się zgodzić na pośrednictwo w brudnej robocie. Wywiązała się między nimi gwałtowna wymiana zdań i Lee oświadczył, że uprzedzi siostrę. Karygodny czyn Bellinghama zmierzał do przeszkodzenia Lee'mu zdradzenia go przed narzeczoną. I prawie dopiął swego: narzędziem zemsty była mumja. Już raz spełniła jego wolę na osobie Nortona, do którego miał urazę. Prostemu tylko przypadkowi przypisać należy, że Bellingham nie ma na sumieniu dwóch zbrodni.

Z chwilą gdy usłyszał z ust moich oskarżenie, postanowił usunąć mnie z drogi za wszelką cenę, by zapewnić sobie w ten sposób moje milczenie i swoją bezkarność. Skorzystał z pierwszej sposobności. Wiedział, że wychodzę, znając zaś moje przyzwyczajenia, domyślił się, dokąd zmierzam.

Ale udało mi się!

Wywinąłem się szczęśliwie, a jednak, Petersonie, niewiele brakowało, byś znalazł mnie bez życia, u drzwi twoich.

Nie jestem nerwowcem, ale nigdy nie drżałem tak przed śmiercią, co tego wieczorn."

— „Mój drogi, bierzesz zanadto tragicznie — przemówił Peterson. — Podniecone nerwy nie pozwalają ci myśleć spokojnie, przesadzasz Jakże możesz przypuszczać, żeby podobne sztuki akrobatyczne miały miejsce w samym Oxfordzie? — bodaj w nocy! — i żeby nikt o nich nie wiedział!"

— „Ależ mylisz się! Mówiono wiele. Narobiono z tego powodu dużo hałasu. Twierdzono nawet, że... olbrzymia małpa z menażerji uciekła. Tylko o tem mówią w Oxfordzie!"

— „W istocie... wypadki są niezwykłe. Nie zaprzeczysz jednak, że każden poszczególny fakt, rozbierany z osobna, da się o wiele prościej wytłómaczyć."

— „Co!? Czy i moja przygoda?"

— „Bezwątpienia. Wyszedłeś z domu z chorymi nerwami, głową przepełnioną najfantastyczniejszemi kombinacjami. Zgłodniały włóczęga poczyna cię prześladować. Ty poczynasz uciekać, on w ślad za tobą pędzi. Resztę — tworzy podniecona wyobraźnia. Zaczynasz fantazjować."

— „Nie, Petersonie, mylisz się, napewno się mylisz."

— „Co zaś, do pustej paki — ciągnął Peterson — nieobecności mumji przez kilka godzin, i jej powrotu — to jest to tylko złudzenie optyczne. Wspominałeś, że pokój oświetlony był słabym kagańcem, pozatem nie miałeś wtedy jeszcze specjalnego powodu obserwowania mumji. Być bardzo może, że leżała ona w pace równie spokojnie i za pierwszem twem wejściem do pokoju, a ty tylko nie zauważyłeś tego."

— „O! co to, to nie — prostuję!"

— „Teraz weźmy wypadek Lee'go: mógł wpaść do wody, bez działania wyższej siły... Norton... został napadnięty.

Przeciwko Bellinghamowi zwraca się straszne podejrzenie, ale gdybyś zwrócił się z tą sprawą na drogę karną — nie wskórałbyś nic. Roześmianoby ci się poprostu w twarz."

— „Wiem. I dlatego postanowiłem nie zwierzać nikomu tajemnicy."

— „Więc — cóż zamierzasz?"

— „Czuję, że spadł na mnie obowiązek społeczny, który muszę spełnić. Konieczną jest również samoobrona. Zabezpieczyć się muszę przed tą złośliwą bestją, inaczej — ona zniewoliłaby mnie, opuścić uniwersytet, przerwać studja. Dopuścić do tego byłoby z mojej strony grzeszną słabością. Czy możesz mi dać arkusz papieru i pióro?"

— „Owszem, na biurku znajdziesz wszystko, ale co chcesz uczynić?"

Smith nie odpowiedział. Na twarzy jego było duże skupienie, ręka posuwała się szybko po papierze, kartki zapełniły się drobnem pismem.

Peterson nie przerywając przyjacielowi, wpatrywał się uważnie w jego pobladłą, poważną twarz, chciał poznać jego zamiary najbliższe, ale nic nie wyczytał, prócz pracy napiętej, ciężkiej, jaka odbywała się w umyśle młodego człowieka.

Kilka kartek leżało już zapisanych; Smith przejrzał je, uśmiech rozjaśnił chmurne dotąd oblicze, klasnął w dłonie jak uczniak młody, któremu „udało" się wypracowanie, i co ważniejsze czuje się już swobodnym, odsunął krzesło gwałtownie i zbliżył do Petersona, w zdumieniu patrzącego na niego.

— „Poświadczysz mi, pytał — poświadczysz?"

— „Ale co? Na Boga, Smith, tyś szalony."

— Nie, nie, przy zdrowych jestem zmysłach, chcę tylko — proszę cię, nie odmów — byś podpis swój położył na końcu artykułu i przyłożył pieczątkę"

(C. d. n.)